

Nigel Kennedy koncertuje w Muzycznej Owczarni.
Szczawnica Jaworki 24-26.02.2015

Kiedy kilka tygodni temu dowiedziałam się, że Nigel Kennedy przyjeżdża do Muzycznej Owczarni i zagra w niej aż cztery koncerty, bez wahania zdecydowałam się na wyjazd. Natychmiast zadzwoniłam do Wietka i Sylwii Kołodziejskich, właścicieli tej niezwykłej kuźni muzyki, aby spytać, na który dzień są jeszcze bilety. Kiedy usłyszałam, że wolnych miejsc nie ma, postanowiłam mimo wszystko pojechać licząc na to, że jakimś cudem kawałek miejsca się znajdzie, abym mogła posłuchać koncertu Nigela.

24 lutego o poranku, z sercem dobrych emocji, wyruszyłam na spotkanie z wybitną muzyką.

Dojazd do Szczawnicy jest dogodny. Co dwie godziny wyjeżdża z Krakowa, z dworca autobusowego, autokar firmy Didi-Trans i zatrzymuje się w centrum tej pienińskiej stolicy, a stamtąd już tylko kilka kilometrów busem do Jaworek.



Trasa jest urokliwa, można nacieszyć oczy tym bardziej, że w Tylmanowej biegnie wzdłuż Dunajca.



Noclegi miałam zarezerwowane u Grzegorza Kasprzyka, który ma blisko Muzycznej Owczarni gościnny i dobrze wyposażony pensjonat „Koliba”, spałam w niej wielokrotnie. To właśnie ten dom, a przy nim potok Grajcarek.



Rozpakowałam rzeczy i poszłam przywitać się z Sylwią i Wietkiem, ambasadorami muzyki w tym ładnym, pienińskim zakątku. Od lat dźwigają ogrom spraw związanych z prowadzeniem Owczarni, co zwłaszcza zimą jest trudne, a nie mają znikąd żadnych dotacji. Są bardzo dzielni. Wiedzą również, że na swej stronie redaguję specjalną zakładkę o życiu i twórczości Nigela Kennedy'ego. Byłam szczęśliwa, gdy podali mi aktualne informacje również o składzie muzyków, z którymi zagra ten genialny skrzypek.

Muzyczna Owczarnia i zabytkowy, XIX wieczny wiatrak. Owczarnię przetransportował Wietek z pasterskich łąk na Czarnej Wodzie, a wiatrak kupił od młynarza z Grabowca koło Radomia. Godne podziwu jest to, co już zrobił i nadal robi dla krzewienia muzyki w Jaworkach.



Podarował mi plakat. Już nie mogłem doczekać się wieczora.

4 KONCERTY

NIGEL KENNEDY

24.02 Wt
25.02 Śr
27.02 Pt
28.02 Sb

**NAJPIĘKNIEJSZY PREZENT MUZYCZNY
DLA MUZYCZNEJ OWCZARNI W 2015 ROKU!!!**

MUZYCZNA OWCZARNIA
SZCZAWNICA - JAWORKI 18a tel. 018 / 2622266 www.muzycznaowczarnia.pl

BRAK WOLNYCH MIEJSC

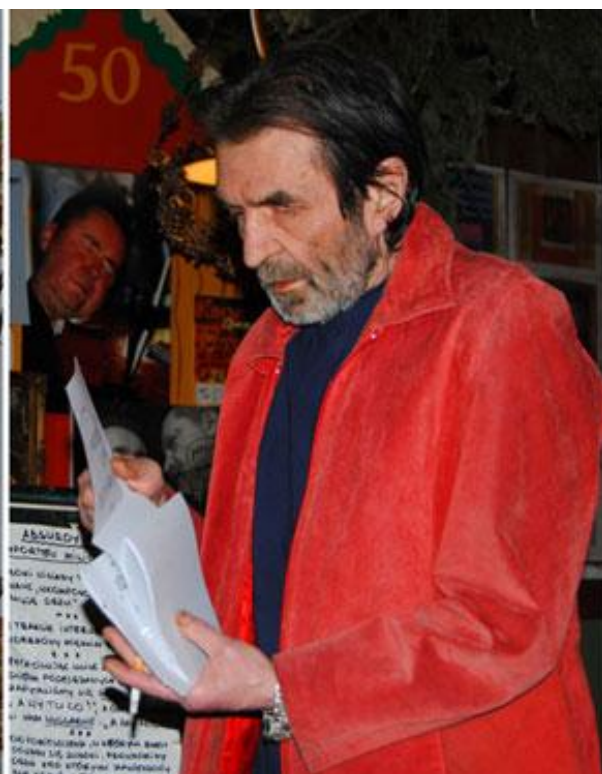
Do koncertu jest jeszcze trochę czasu, to pokażę wnętrze Owczarni, o którą dbają Sylwia i Wietek, on wykształcony artysta malarz, a oboje edukowali się również muzycznie. W ich ślady poszły dzieci: Stasiu jest absolwentem wydziału rzeźby Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, Bartek jest studentem pierwszego roku w Krakowskiej Szkole Jazzu i Muzyki Rozrywkowej na wydziale perkusji, a na drugim fakultecie, studiuje historię na Uniwersytecie Papieskim im. Jana Pawła II, Klara uczęszcza do szkoły podstawowej i uczy się gry na fortepianie w szkole

muzycznej I stopnia. Trzeba przyznać, że tej rodzinie nie brakuje determinacji i wytrwałości w dążeniu do celu.

Otwierając drzwi klubu wchodzimy do przedsionka, tu postawiono słup z plakatami, a przy nim wiodą schody na galerię, gdzie są nieodpłatne pokoje dla muzyków.



W przedsionku wita nas rzeźba, akt autorstwa Stasia Kołodziejskiego. Jest też i Wietek, przyszedł rozłożyć na stołach kartki z nazwiskami osób, które przyjdą na koncert. Owczarnia pomieści najwyżej 90 słuchaczy, więc każde miejsce jest starannie gościom przyporządkowane.



Z lewej strony przedsionka jest izba, przeznaczona na galerię. Na jej ścianach wiszą obrazy namalowane przez Wietka, jest też stary kredens z zastawą stołową, sporo pamiątek, zabytkowy, kuchenny piec, a nawet siedzisko z okienkiem wychodzącym na salę główną.



Z przedsionka do izby muzycznej zaprasza podwieszony u sufitu orzeł.



A w niej stoły przykryte kocami, ławy, lampy tłące nastrojowe światło, zielony piec kaflowy, bar, a na ścianach bez liku plakatów i zdjęć muzyków, którzy tu wystąpili.



W centrum sceny wiszą portrety trzech muzyków. Pierwszy to Jerry Goodman, amerykański wirtuoz elektrycznych skrzypiec, jeden z najwybitniejszych jazz-rockowych artystów na świecie, znany z The Mahavishnu Orchestra, w Owczarni zagrał koncert w 2009 roku. Po prawej Roby Lakatos, romski Węgier, geniusz skrzypiec, zagrał tu w 2014 roku. W środku Nigel Kennedy, skrzypek angielski wszech czasów, gra wszystko od Bacha do Hendrixa, od wielu lat zaprzyjaźniony z Wietkiem, zagrał tu blisko 50 fenomenalnych koncertów. Związany rodzinie z Krakowem, twórca i współtwórca 100 płyt z muzyką klasyczną, jazzową i rockową. Przy tej okazji zapraszam do lektury zakładki „Nigel Kennedy Maestro”, w której prezentuję materiał faktograficzny o tym niezwykłym wirtuozie:

<http://www.zielonagalazka.pl/nigel.html>



Instrumenty perkusyjne i wibrafon Orphy Robinsona oraz gitara Douga Boyle. Czekają na rozgrzewkę.



Gitara Juliana Buschabergera, stradivarius Nigela Kennedy'ego, kontrabas Tomasza Kupca i perkusja Adama Czerwińskiego. Nigel grać będzie również na skrzypcach elektrycznych, Julian i Doug na elektrycznych gitarach, a Tomek Kupiec na gitarze basowej. Tak więc w Muzycznej Owczarni wystąpi sextet artystów.



Kiedy Nigel z przyjacielem Edim Lennonem przyjechał tym samochodem na próbę, akurat stałam przed chatą. Uśmiechnął się, podszedł, przywitał jak gentleman i spytał, co u mnie słychać. A przecież raczej nie mógł pamiętać mnie sprzed 10 lat. Taki on jest: bezpośredni, otwarty, promieniujący dobrą energią. Tego rodzaju powitań, które sam inicjuje, bo ludzie nie mają śmiałości podejść do niego, będzie dzisiaj więcej.

Przysiadłam na chwilę na końcu sali, a przy stole z rezerwacją „Kennedy” siedzieli jeszcze kilku przyjaciół Nigela, których zaprosił do Polski. Wśród nich był świetny, niemiecki skrzypek Mani Neumann. Rozpoczęły się techniczne ustalenia.

Próba muzyków przeszła moje wyobrażenia. Niejedna nuta w przygotowanych na ten wieczór utworach, była na prośbę Nigela szlifowana na diamentowy błysk. Muzycy rozmawiali po angielsku, a maestro przekazywał im sugestie z dużą dozą humoru i do takiego momentu, aż nie usłyszał doskonale zagranego riffu. A kiedy instrumenty zagrały jak należy, wszyscy byli bardzo zadowoleni. Tak wygląda profesjonalizm i radość grania. Dla mnie poznanie świetnej komitywy między tymi artystami, było niezwykłym przeżyciem.

Od lewej z białą gitarą Julian Buschberger, za nim przy wibrafonie Orphy Robinson, z czerwoną gitarą Doug Boyle, w środku Nigel Kennedy, z prawej z gitarą basową Tomasz Kupiec i przy perkusji Adam Czerwiński.



Nad nienagannym brzmieniem dźwięków płynących z kolumn, czuwał uczynny i życzliwy pod każdym względem akustyk Piotr Zalewski, zwany przez przyjaciół „Gajowym”.



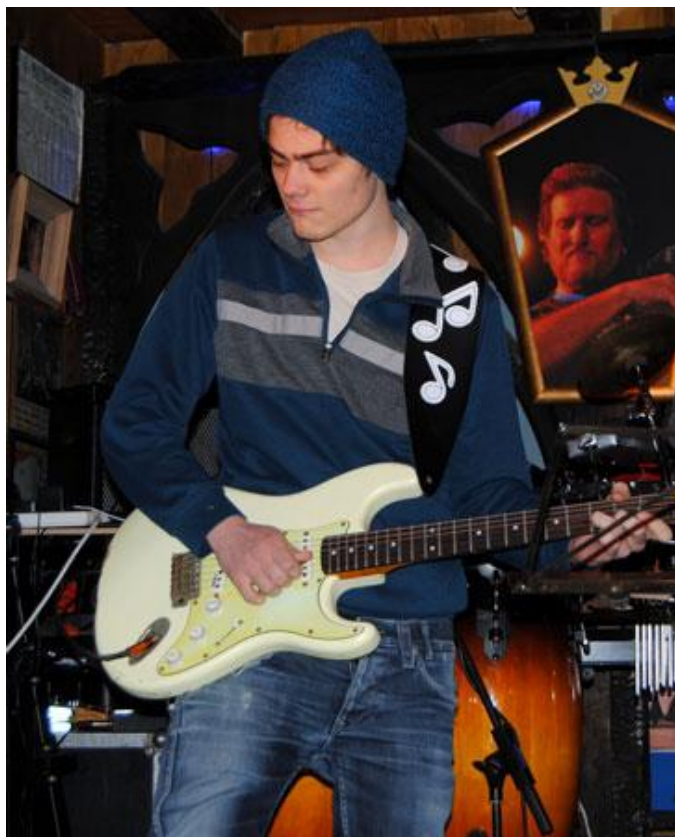
Próba trwała godzinę i po niej stwierdziliśmy, że to była taka jazda, jakby muzycy mieli dziś zagrać najważniejszy koncert życia. Świadczy to o ich perfekcji i szacunku do każdego miejsca, w którym występują.
A gdzie się podział Orphy?



Jest, robi zdjęcia. [Orphy Robinson](#) (ur. 1960) to brytyjski multiinstrumentalista jamajskiego pochodzenia. Gra na wibrafonie, trąbce, saksofonie, fortepianie, marimbie, stalowych garnkach i perkusji. Pisze muzykę dla telewizji, filmu, teatru, opery i zespołów tanecznych. Działa w takich formach jak: jazz, fusion, funk i w swobodnej improwizacji. Znany jest z projektów edukacyjnych na szeroką skalę.



Przedstawię również pozostałych muzyków.



O tym młodziutkim Austriaku **Julianie Buschbergerze** nie ma słowa w sieci. Jednakże Wietek opowiedział mi, że Nigel Kennedy, kiedy koncertował w Linz, wstąpił do muzycznego klubu i zobaczył, jaki ten gitarzysta jest sprawny, jaki ma potencjał i wielkie serce do grania. Nie wahał się zaprosić go do współpracy i Julian tę propozycję przyjął. Takie niecodzienne zachowanie Nigela świadczy o jego nietuzinkowości w nawiązywaniu zawodowych kontaktów, jak widać, nie tylko z wielkimi artystami.

Julian, pod opieką Nigela na pewno jeszcze bardziej rozwinie swe skrzydła.



Tomasz Kupiec (ur. 1970) to świetny kontrabasista, gitarzysta basowy, a także aranżer i producent muzyczny. Ma za sobą bogaty dorobek i życiorys artystyczny. Jest absolwentem wydziału Jazzu Akademii Muzycznej w Katowicach. Współpracował z katowickim big-bandem, City Jazz Trio Jacka Pelca oraz Quintessence Eryka Kulma. Brał udział w projektach Janusza Muniaka, Piotra Barona i Marka Bałaty. Jest współtwórcą Tria i Nonetu Wojtka Groborza i formacji Macieja Strzelczyka, członkiem Konstanty Wileński Trio, zespołu Renaty Przemek i Irka Dudka. Koncertował z Harry Sokalem, Scottem Hammiltonem, Karen Edwards, Zbigniewem Namysłowskim, Urszulą Dudziak, Ewą Bem, Hanną Banaszak, Vadimem Brodzkim, Jarosławem Śmietaną, Nigelem Kennedym i innymi czołowymi artystami. Koncertuje w salach Europy, Ameryki Północnej i Japonii.



[Doug Boyle](#) (ur. 1962) to uznany kompozytor i wszechstronny gitarzysta brytyjski. Na przełomie lat 80-90. grał w zespole słynnego z Led Zeppelin Roberta Planta, potem, przez kolejne dwa intensywnie współpracował z Nigelem Kennedym i do tej współpracy teraz powrócił. Zajmował również czołowe miejsce grając progresywnego rocka w słynnym zespole Caravan. W jego muzyce można rozpoznać wpływy między innymi Allana Holdswortha i Franka Zappy. Koncertuje na całym świecie.

Jazzowy perkusista, kompozytor i aranżer [Adam Czerwiński](#) (ur. 1965) ukończył Szkołę Muzyczną II stopnia w Gdańsku-Wrzeszczu. Grał w zespole "Big Band Gdańsk", "Zu-Zu", "New Coast", "D-Box", „Joung Power", "New Presentation", a także z Janem Ptaszynem Wróblewskim i Zbigniewem Namysłowskim.



W 1993 roku rozpoczął wieloletnią współpracę z Jarosławem Śmietaną, zagrali razem setki koncertów na całym świecie i nagrali kilkanaście płyt. Współpracował także z Lee Konitzem, Eddie Hendersonem, Larry Koonzem, Harvie Swartzem, Cameronem Brownem, Jean Poul Bourellim, Bennie Wallacem i Jamesem Newtonem. Koncertował w większości krajów Europy, USA, Kanadzie, Meksyku, Brazylii, Japonii, Libanie, Dubaju i Kuwejcie. Jest aktywny na polu edukacji jazzowej i twórcą festiwalu „Jazz w lesie”. Ostatnie lata to współpraca z Nigelem Kennedym. Gra w kilku projektach: „Nigel Kennedy and Friends”, „Bach meets Miles Davies”, „Autumn Suite” i „The Jimi Hendrix Experience”. Zagrali razem w Hamburgu, Berlinie, Mediolanie i Londynie.

Brytyjczyk **Nigel Kennedy** (ur. 1956) pochodzi z rodziny o głęboko zakorzenionych tradycjach muzycznych. Jego matka i babcia były pianistkami, a ojciec i dziadek wiolonczelistami. Na skrzypcach zaczął grać, gdy miał 5 lat. Pobierał nauki u wybitnego skrzypka Yehudi Menuhina. Już wtedy miał oryginalny styl wykonania, który z czasem stał się jego znakiem rozpoznawczym. Edukację kontynuował w konserwatorium Juilliard School of Music w Nowym Jorku, grał także jako skrzypek jazzowy w klubach Greenwich Village, między innymi ze Stanem Getzem. Już w roku 1977 dawał 120 koncertów rocznie w Ameryce Północnej, Europie, Australii, Nowej Zelandii i na Dalekim Wschodzie. Współpracował z wybitnymi dyrygentami: Antalem Doratim, Vladimirem Ashkenazym, Nevillem Marrinerem i Andre Previnem. W 1989 roku jego płyta „Cztery pory roku” sprzedała się w 2 mln egz.



W pierwszych latach 2000 roku został powołany na stanowisko dyrektora artystycznego Polskiej Orkiestry Kameralnej, a w Filharmonii Krakowskiej pełnił funkcję gościnnego dyrektora artystycznego. Gra kompozycje: Johanna Sebastiana Bacha, Beli Bartoka, Ludwiga van Beethovena, Albana Berga, Johannes Brahmsa, Maxa Brucha, Edwarda Elgara, Ferenc Liszta, Felixa Mendelssohna, Franza Schuberta, Johana Sibeliusa, Piotra Czajkowskiego, Antonio Vivaldiego, Maurice Ravela, Claude'a Debussego i Williama Waltona, a rockowe Jimi Hendrixa i The Doors. Współpracował z zespołami i muzykami: The Who, Talk Talk, Peter Pettinger, Peter Ustinov, Jarek Śmietana, Andre Rieu, Natalie Cole, Ella Fitzgerald, Ron Carter, Danny Sadownick, Lucky Peterson, Jack DeJohnette, Joe Lovano, Luciano Pavarotti, Placido Domingo, Jose Carreras, Montserrat Caballe, Kate Bush, Andre Rieu, Andrea Bocelli, Sarah Brightman, Enya, Cecilia Bartoli, Leila Josefowicz, Dean Martin, Jeff Beck,

Paul McCartney, Boy George, Piotr Wyleżół, Adam Kowalewski i grupą Kroke. Dokonał przelomu odrzucając to, co konserwatywne i statyczne. Występuje w najstojniejszych salach koncertowych świata. Jego talent, wszechstronny repertuar, niezwykła technika, indywidualny styl, niekonwencjonalne podejście do gry i publiczności, wnoszą świeżość w muzyce. W 2012 roku zagrał koncert w Filharmonii Krakowskiej, a zebrane środki przeznaczył na budowę mostu przy Muzycznej Owczarni, któremu nadano jego imię. Powiedział wtedy, uroczystie przecinając wstęgę, że bardziej sobie ceni koncerty w tym klubie, niż tytuł szlachecki, jaki ma niebawem otrzymać z rąk królowej Elżbiety II.

Koncert rozpoczął się po 20-tej. Muzycy słuchają zapowiedzi Wietka. Tomek Kupiec, Nigel Kennedy, Julian Buschberger, a wyżej Orphie i Doug.



Nigel spontanicznie powitał publiczność i już słyszymy dźwięki płynące z jego tytanowych skrzypiec. Zagrał jeden utwór z zespołem, a kiedy poczuł, że wśród nas panuje klimatyczny nastrój, takie jakby oddanie dla prezentowanej przez niego muzyki, zaczął wprowadzać przerywniki w graniu i rozweselać osoby na sali.



Zwrócił się do kobiety: „Jak masz na imię?”, usłyszał, „Joanna” i ucieszony powiedział: „Ach Joanna, jakie piękne imię”. Kieruje wzrok w drugą stronę: „A Ty, jak masz na imię?” - „Anna”. „Więc nie Joanna? Szkoda, ale też Cię lubię”. Zbliży się do niej, choć warunki w Owczarni są prawie spartańskie, całuje Annę w dłoń i za chwilę znów układa skrzypce na ramieniu i słyszymy kolejne, piękne dźwięki.



U niego smutek to chyba trzeba kupić za duże pieniądze, bo on cały czas emanuje pogodą ducha. Ma też chwile skupienia, aby jak każdy artysta zagrać jak najlepiej. A wszystkie partie kończy z jubilerską precyzją.



Zaraz potem serwuje kolejne dowcipy, bawiąc nas skojarzeniami, jakie akurat przyszły mu do głowy. Na przykład, gdy przedstawiał muzyków, każdemu przypisał jakąś żartobliwą łatkę i nadawał śmieszne określenia. Orphy'ego, zapewne dlatego, że ma czekoladową karnację, nazwał Kaszanką, a Tomka Kupca może z racji nieco zaokrąglonej buzi Golonką, czym wywołał aplauz wśród publiczności.



Czuło się w każdej minucie tego koncertu, jak pozytywne wibracje płyną do nas ze sceny i od nas do artystów. A wszystko to za sprawą atmosfery, jaką potrafił wytworzyć Nigel i towarzyszący mu instrumentalisci.



Pierwszy set zakończył się o 21.40, po nim była 20 minutowa przerwa. Muzycy zeszli ze sceny, witali się i rozmawiali z każdym, kto tylko do nich podszedł. W tym czasie kupowaliśmy również płyty Nigela, które chętnie wszystkim podpisywał.



Tu maestro wita się ze swymi fanami z Gliwic, a tuż za nim podąża Adam Czerwiński.



Miałam przyjemność podarować Nigelowi upominek. Zebrałam jego wydawnictwa płytowe, które udało mi się zdobyć z całego świata, chronologicznie je na arkuszach

fotograficznych wydrukowałam, włożyłam do szklistych koszulek i spięłam w całość. Ma teraz pod ręką przewodnik obrazujący jego twórczy dorobek. To jedna z kart.



Spodziewałam się, że drugi set będzie spokojniejszy, bo częściowo akustyczny. Nic bardziej mylnego. Faktycznie, Nigel spokojnie zaczął, ale im bliżej północy, to choć już w pierwszym secie dawał z siebie wszystko, to teraz jeszcze bardziej był żywiołowy. Czy to jest możliwe? Okazuje się, że tak.



Julian Buschberger, Doug Boyle, Orphie Robinson i Nigel Kennedy.



Każdy z artystów miał również okazję dać solowy popis swych umiejętności.



Do ostatniej sekundy było dynamicznie i ekspresyjnie. Wraz z muzyką drżały przy suficie gałązki, szumiały pienińskie lasy, a z nimi wszystkie górskie potoki. Oprócz jednej kompozycji Beli Bartoka, w indywidualnym wykonaniu Nigela, zespół zaprezentował pięknie zaaranżowane i rozbudowane utwory Jimiego Hendrixa:

- Purple Hayze,
- The wind cries Mary,
- Drifting,
- Little wing,
- Fire,
- Third stone from the sun,
- A merman i should turn to be.

To był znakomity koncert, który usatysfakcjonował nas w najwyższym stopniu. Publiczność podziękowała artystom gorącymi brawami na stojąco.



I niech ta dłoń położona na sercu Nigela, będzie symbolem naszej wdzięczności za muzykę, którą chciał się z nami podzielić w małych, górskich Jaworkach, daleko od wielkich sal koncertowych.

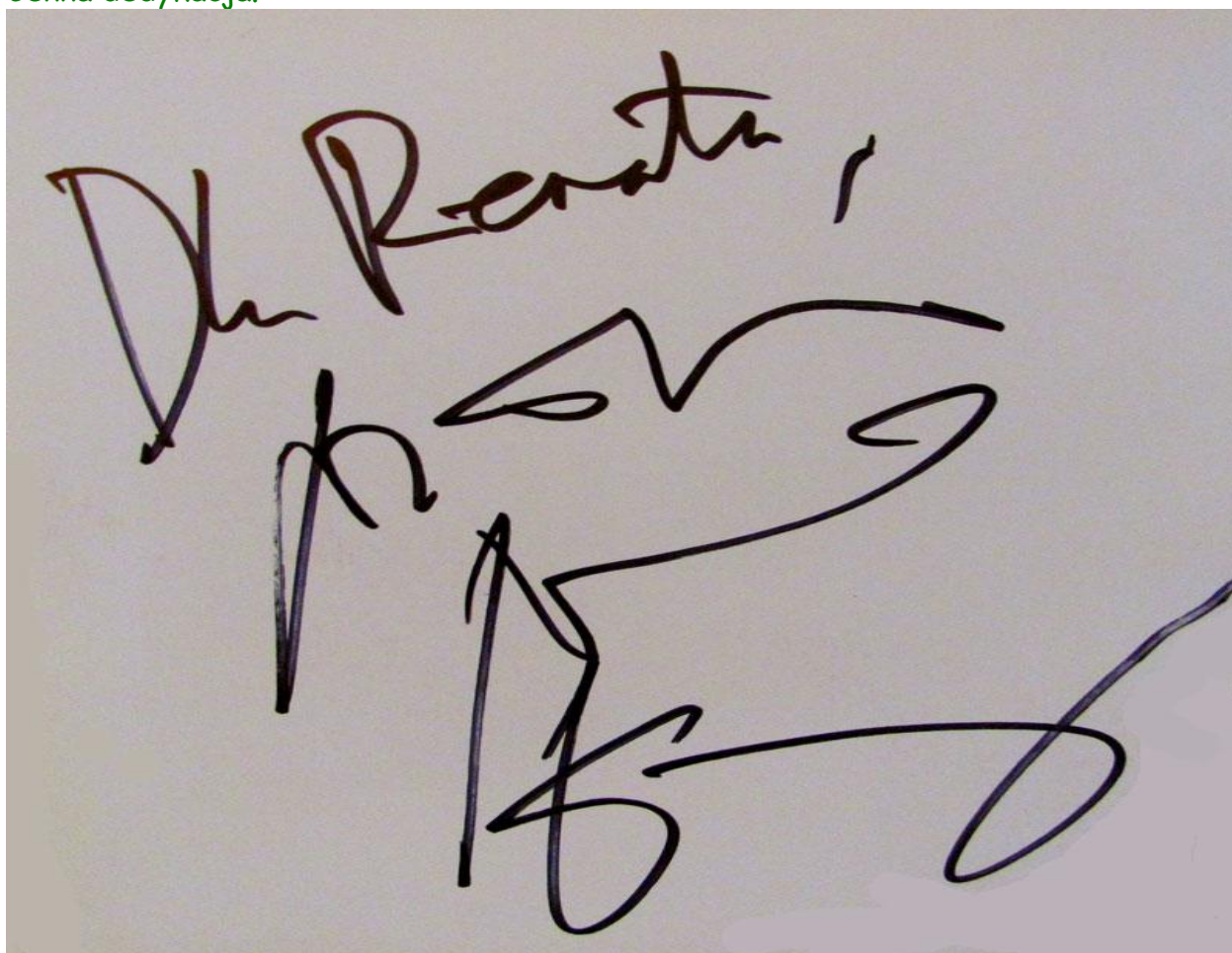


Kiedy Nigel trochę odpoczął, zszedł do nas, usiadł przy stole i wszystkim chętnym rozdawał autografy, uśmiechał się do wspólnych, pamiątkowych zdjęć i opowiadał nam o swej kolejnej trasie koncertowej w Londynie i w Niemczech. Z tym samym składem muzyków wyruszy już w pierwszych dniach marca.

To zdjęcie zrobił nam Tomasz Kupiec.



Cenna dedykacja.



Zostałam w Jaworkach jeszcze na środę i czwartek. Sympatyczna dziewczynka o imieniu Ania, której mama pracuje w „Kolibie”, wybrała się ze mną na spacer. Pokazała mi wtedy dom Nigela, który wybudował na Białej Wodzie.



Jeszcze bardziej w górę trzeba podejść, ale szanując prywatność wirtuoza pokażę tylko jeden z tysięcy małych kamyków, który zabrałam na pamiątkę.



Wieczorem odbył się drugi koncert Nigela z tym świetnym, międzynarodowym składem i niespełna setką szczęśliwych ludzi, którzy mogli go posłuchać.

Przy pożegnaniu Wietek dał mi pięknie wydany w języku polskim i angielskim kwartalnik „Polski Region - Pieniny”. Mogłam jeszcze przez 160 kilometrów żyć górkimi krajobrazami i muzycznymi wrażeniami, których nie zapomnę nigdy.



Autostrada A-4 i coraz bliżej domu.



Wszystkie informacje na temat organizowanych koncertów można przeczytać na internetowej stronie Muzycznej Owczarni:

<http://www.muzycznaowczarnia.pl/>

Pozdrawiam serdecznie.

Renata Bednarz - Zielona Gałązka